Nr. 14. Olsztyn, 18 lutego 1891. Rok VI.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Co słychać w świecie?

Parlament niemiecki zajmował się w sobotę sprawą podatku na wódkę i wódczane napoje. Rząd chce do prawa, jakie już istnieje, jeszcze niecoś dodać; między innemi żąda, aby cło na koniak i rum nie 125 ale 150 wynosiło. Przeciw temu oświadczyło się kilku posłów i przy téj okazyi skarżyli się jedni, że podatek na okowitę tylko wielkim panom korzyść przynosi, a małych niszczy, inni znów mówili, że ten podatek tak dla wielkich, jak dla małych jest korzystny. Narzekano też na to, że ludzie, mimo podatku coraz więcéj wódki piją tak, że w przecięciu przypada na jednego mieszkańca w Niemczech prawie 15 marek podatku. Poseł Windhorst życzy sobie, aby wódka znów wróciła do aptek, jak to dawniej bywało, bo to byłoby najlepszą rzeczą dla ludu. Nie byłoby wprawdzie tyle pieniędzy z podatku na wódkę, ale nie byłoby też tyle pijaństwa i niedoli między ludem. — W poniedziałek badano protesta, jakie nadeszły przeciw wyborowi różnych posłów. We wtorek stawił poseł Menzer wniosek, aby rząd zniżył podatek na krajowy i zagraniczny tytoń i tabakę. Większość obecnych posłów była za wnioskiem, gdy przy głosowaniu pokazało się, że nie ma na posiedzeniu takiéj liczby posłów, jakiéj potrzeba, aby uchwały były ważne. Dla tego posiedzenie zamknięto.

— Wyliczyły gazety, że z francuzkich 5 miliardów pozostało jeszcze około 150 milionów; z tego 120 milionów leży w gotówce jako skarb na wojnę. 4 miliardy i 850 milionów — rozeszły się!

— U kanclerza niemieckiego odbył się obiad parlamentarny, na który z koła polskiego otrzymał zaproszenie hr. Kwilecki. Cesarz przybył o godz. 6-téj w mundurze pierwszego pułku gwardyi. Cesarz powitał kanclerza, sekretarzy stanu, ministrów i pojedyńczych deputowanych, poczém zajął miejsce między pp. Bötticherem a Levetzowem. Naprzeciw cesarza zasiadł kanclerz, mając po obu stronach wicemarszałków parlamentu. Po obiedzie cesarz prowadził ożywioną rozmowę z posłami i wyszczególniał dr. Windthorsta. O kwadrans na 9-tą opuścił cesarz pałac kanclerski.

Francya. Kardynał Lavižeri zachęca katolickich posłów francuskich, aby utworzyli takie stronnictwo, jakiem jest niemieckie centrum, aby porzucili niezgodę, ale w jedności działali na korzyść kościoła katolickiego i Francyi. Gdyby go posłuchali, uczyniliby mądrze.

— Francuzi cieszą się bardzo z upadku Krispiego, bo się spodziewają, że teraz też niebawem przyjaźń Włoch z Niemcami w łeb weźmie, a nastąpi przyjaźń z Francyą.

Włochy mają teraz wszystkich ministrów nowych. Ministrowie ci już złożyli przysięgę przed królem, a w sobotę przedstawili się izbie poselskiéj. Ponieważ największa bieda we Włoszech o pieniądze, przeto nowy prezes ministrów zapytał się przed przyjęciem ministerstwa, najwyższéj rady wojskowéj, czy da sobie radę, gdy jéj kilkanaście milionów mniéj na wojska dadzą. Rada przystała na to. To jest wcale mądrze, że zaczynają z zmniejszeniem wydatków na wojsko, bo ono właśnie najwięcéj zjadło pieniędzy, a lud cały na nie płacić musiał i jeszcze biedę cierpieć. Byłoby dobrze, gdyby i inne państwa za tym przykładem poszły. Zobaczymy, jak nowa gospodarka włoska wypadnie, a główna ciekawość, jak też nowe ministerstwo do Ojca św. stanie. Niektórzy mówią, że nowi ministrowie długo się nie utrzymają przy rządach.

Organ gorliwych katolików miasta Rzymu „Moniteur de Rome“ nie spodziewa się po zmianie ministerstwa włoskiego naprawy obecnych smutnych stósunków. Gazeta ta pisze pomiędzy innemi co następuje: „Co do nas, to nie żywimy żadnéj nadziei, iż Rudini zdoła sprostać ciężkiemu zadaniu swemu, ponieważ nie posiada potrzebnéj ku temu energii. Pod jego rządami nie powrócą zapewne Włochy urzędowe do obowiązków swych, ani do swéj misyi. Rudini nie jest wprawdzie tak zaciekłym wrogiem księży i Kościoła, jakim jest p. Krispi lub p. Zanardelli, nie popełni niedorzeczności Krispiego, ale o wiele lepszym od niego nie będzie, chociaż tu i owdzie może przywróci porządek i sprawy kościelnéj niepotrzebnie zaostrzać nie będzie.“

W **Portugalii** rozpoczęto już sądy wojenne, które będą rozpatrywały sprawę republikanów, jacy podnieśli bunt w mieście Oporto. W mieście tym aresztowano 372 osób, a w Coimbrze 85, pomiędzy tymi około 30 studentów uniwersytetu. Około 200 podejrzanych uciekło do Hiszpanii, gdzie szukają schronienia pomiędzy tamtejszymi republikanami. Zanosi się na to, że tak Portugalczycy jak i Hiszpanie niedługo ogłoszą, za przykładem Francuzów, rzeczpospolitą.

Przepis postny dla dyecezyi warmińskiéj.

O poście podaje tegoroczny postny list pasterski Najprzew. ks. Biskupa warmińskiego co następuje:

„Ponieważ przyczyny, które dawniéj złagodzenia starych, ostrych przykazań postnych wymagały, dotąd trwają, więc widzimy się zmuszeni, mocą udzielonego nam przez Stolicę św. upoważnienia, dawniejsze, względem przykazań postnych wydane dyspensy aż do Wielkiego Postu 1892 roku pozostawić i podług tego przepisać:

I. Przykazanie postne, które tylko na jednorazowe najedzenie do sytości w południe i jednorazową kolacyą (miarę potraw najbardziéj ograniczoną) wieczorem, dozwala, pozostaje i nadal:

1. We wszystkie dni czterdziestodniowego postu z wyjątkiem niedziel.

2. We wszystkie środy, piątki i soboty kętoporów (Suchych dni).
3. W środy, piątki i soboty Adwentu.
4. W dni:
   a) przed Bożém Narodzeniem i Świątkami,
   b) przed Niepokalanem Poczęczęciem, Oczyszczeniem, Zwiastowaniem, Wniebowzięciem i Narodzeniem Panny Maryi,
   c) przed śś. Piotrem i Pawłem,
   d) przed Wszystkiemi Świętymi,
   e) przed św. Andrzejem, patronem dyecezyi warmińskiéj,
   f) przed uroczystością głównego Patrona każdéj parafii.

Przypadnie jedno z tych Świąt na poniedziałek, to poprzednia sobota jest dniem postnym. We wszystkie wymienione dni jest téż używanie potraw mięsnych zakazane. Pozwalamy przecież, że w poniedziałki, wtorki i czwartki czterdziestodniowego postu przy obiedzie, z wyjątkiem ostatnich sześciu dni przed Wielkanocą i w niedziele Wielkiego Postu, jako i w każdy dzień roku, kiedy na postny lub abstynencyjny (wstrzymania się od mięsa) dzień, przypadnie Święto (także z wyjątkiem sześciu dni przed Wielkanocą) mięsa używać wolno, jednakże tak, że ci, którzy z tego pozwolenia użytek robią, nie mogą przy tém ryb jeść. Ostatni zakaz odnosi się nietylko na wszystkie dni Wielkiego Postu, włączając niedziele, ale i na wszystkie inne dni postne roku, wyłączając zwyczajne dni abstynencyjne (wstrzymania się od mięsa); w ostatnie dni może mający dyspensę do używania mięsa i ryby jeść.

II. Przykazanie wstrzemięźliwości (abstynencya), które do zupełnego wstrzymania się od mięsa zobowięzuje, ale na kilkorazowe najedzenie się do sytości przyzwala, pozostaje dla wszystkich, którzy siódmy rok życia ukończyli, z wyjątkiem wyżéj oznaczonych dni, jak dawniéj:
1. w piątki i soboty każdego tygodnia,
2. w dni krzyżowe, to jest w poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem.

III. Z powodu zawsze trwającéj biedy codziennego utrzymania, wolno i w tym roku używać do przyprawiania potraw i do chleba używać smalcu albo wytopionego tłuszczu we wszystkie dni postne i wstrzemięźliwe, z wyjątkiem piątków wielkopostnych, wielkiego czwartku i wielkiego piątku. Używanie rosołu (zupy mięsnéj) w dni wstrzemięźliwe używać nie wolno.

IV. Wszyscy ci, którzy 21 roku życia nie ukończyli i ci, którzy do 60 lat doszli, jako i wszycy, którzy ciężkie roboty wykonywać muszą, mogą we wszystkie dni postne więcéj razy na dzień, według potrzeby, potraw używać, wstrzymać się jednakże od mięsa w przepisany sposób są zobowiązani.

V. We wszystkie dni postne całego roku, z wyjątkiem Wielkiego piątku, jest jednorazowe, a we wszystkie dni wstrzemięźliwe kilkorazowe używanie potraw mięsnych dozwolone wszystkim tym, którzy w służbie lub pracy u niekatolików się znajdują, jeżeli bez trudności potraw postnych otrzymać nie mogą; także ci, którzy w mięszanem małżeństwie żyją, jeżeli bez zakłócenia spokoju małżeńskiego wstrzemięźliwości zachować nie mogą; wreszcie wszyscy, którzy będąc w podróży, w gospodach i restauracyach zmuszeni są jadać, jeżeli równie łatwo potraw postnych otrzymać nie mogą.

Chorzy i słabi powinni się co do przykazań postnych i wstrzemięźliwości stósować do przepisów jakiego sumiennego proboszcza i swego duszpasterza.

VI. Wszystkim Proboszczom jako i wszystkim Spowiednikom dajemy upoważnienie, we wszystkich przypadkach, w których nie strach przed umorzeniem dyspensy wymaga, tylko rzeczywiste powody zachodzą, przykazanie postne i wstrzemięźliwości w miarę potrzeby całkiem lub częściowo znieść, albo na inny dobry uczynek zamienić, mianowicie co do biednych albo w swém pożyciu uciśnionych.

VII. Wszystkich ale, którzy z dyspensy użytek robią, napominamy zarazem w wykonaniu szczególnéj woli Ojca św., aby się starali przez tém gorliwszą modlitwę, a szczególnie przez jałmużnę, bądź to na złagodzenie biedy cielesnéj bliźniego, bądź na rozszerzanie duchownych dzieł miłosierdzia, a przedewszystkiem na rozkrzewianie naszéj św. Wiary zwolnienie początkowéj surowości postnych przykazań kościelnych zastąpić. Im większa gorliwość pokutnicza, tém pewniejsze zmiłowanie Boże, którego w tym pełnym łask czasie oczekujemy.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W czwartek i piątek toczyła się przed tutejszym sądem przysięgłych sprawa przeciw mistrzowi krawieckiemu Fryderykowi Lumma z Dimmern za zbrodnią przeciw moralności i przeciw niezamężnéj Wilhelminie Kozik, także z Dimmern, za krzywoprzysięstwo. Sprawa ta, na którą publiczności nie dopuszczono, zakończyła się uwolnieniem obu oskarżonych.

— Przy tutejszym pułku piechoty uczy się pewna liczba żołnierzy i podoficerów po rosyjsku, którego udziela im nauczyciel języka rosyjskiego, niejakiś Murawski. Jakoś się na coś zanosi!

— W czwartek wieczorem zeszłego tygodnia wybuchł w Starym Kokendorfie w niewytłumaczony dotąd sposób ogień, który przy panującym właśnie wielkim wietrze przeniósł się na sąsiednie budynki, tak, że posiedziciele kilku zabudowań znaczne ponoszą straty. Energicznéj pomocy ratujących zawdzięczać należy, że się większe jeszcze nieszczęście nie wydarzyło.

W sobotę stawał przed sądem przysięgłych przekupniarz Franciszek Pörsch z Bogunszew, 45 lat stary i już karany. Oskarżony był teraz o rozmyślne krzywoprzysięstwo. Karczmarz Taube z Bogunszew skarżył już dawniéj Pörscha o wydanie 25 funtów kawy i 5 funtów karmelków (bonbonów), albo zapłacenie 30 m. 5 fen., twierdząc, że oskarżony zobowiązał się te towary w dniu 14 lutego 1890 roku od kupca Damnika odebrać i jemu wręczyć. Oskarżony wziął téż te towary od Damnika, ale ich nie oddał, a nawet przed sądem zaparł się tego pod przysięgą. Sędziowie przysięgli uznali go winnym krzywoprzysięstwa popełnionego z lekomyślności i skazali na 6 miesięcy więzienia, w co mu wrachowano 2 miesiące, które w śledztwie przesiedział.

* **Duża Purda**, dnia 16. 2. 91. W dzień Popielcowy odbyło się tu zebranie członków parafii naszéj u oberżysty p. Kowalewskiego, w celu założenia Towarzystwa rólniczego i Spółki pożyczkowéj (Bauernverein). Zebranie rozpoczęło się o godz. 2-giéj po południu pod przewodnictwem p. Luberg z Olsztyna. Zebrało się nas około 30-stu gospodarzy i rzemieślników i zaproszony był téż nasz czcigydny ksiądz pleban Stock, a z parafii Butryńskiéj gospodarz p. Kunath. Pan Luberg jako przewodniczący rozpoczął mowę w niemieckim języku o Towarzystwach rólniczych, jakie już po innych miejscach istnieją i jak się gospodarze w nich pouczają i o spółkach pożyczkowych, jak są pożyteczne dla włościan. Po przemówieniu p. Luberg zabrał głos nasz czcigodny ks. proboszcz i przełożył nam to wszystko na polskie, a wszyscy słuchali z uwagą i zadowolnieniem słów jego. Pan Kunath z Butryn pouczał nas o spółce pożyczkowéj i jak się z nią obchodzić powinniśmy. Po przemówieniu wszystkich 3-ch panów obrano Komitet, którego przewodniczącym jest nasz czcigodny ks. prob. Stock, co wszyscy z wielkiem zadowolnieniem przyjęli i podpisali się na dalsze rozporządzenia z wyjątkiem dwóch. Wszystkim panom którzy nam są pomocą w naszém przedsięwzięciu, dziękuję staropolskim

„Bóg zapłać.“

(I my Szanownemu korespondentowi dziękujemy, a prosimy wkrótce znowu co nowegz donieść. Redakcya).

* **Z Jedzparka** donoszą nam, że zaszły tam przed niedawnym czasem dwa nieszczęśliwe wypadki. Pewna kobieta poparzyła się bardzo wrzącą wodą, a druga, będąc słabą myła nogi w wanience (tynce), gdyż nazajutrz miała przyjąć Ostatnie Sakramenta. Wskutek słabości nie mogła następnie powstać, ale przesiedziała tak długo z nogami w wodzie, dopóki jéj inna kobieta z pomocą nie przyszła. Woda w wanience już zamarzniętą była i owa kobieta wskutek wielkiego przeziębienia następnego dnia zmarła.

* **Ostruda.** W zeszłym tygodniu wieczorem popsuła się maszyna pociągu idącego do Torunia i to pomiędzy naszą stacyą a Bergfrydą. Prowadzącemu lokomotywę, który chciał błąd naprawić, odciął hebel do połowy rękę.

* **Frombork.** W niedzielę udzielił Najprzew ks. Biskup wyświęconym niedzielę poprzednio subdyakonom święceń na dyakonów. Święcenia kapłańskie zostaną im zapewne w dniu 15 marca udzielone.

* **W Królewcu** zbierają teraz protestanci bardzo gorliwie podpisy przeciw powrotowi Jezuitów. No, miasto to ma już socyalistę, cygarnika Schulca jako zastępcę w parlamencie, który się zapewne z postępku swych „landsmanów“ ucieszy.

* **Ze Sztumu** piszą do „Ermlenderki“ pod dniem 14-go lutego: Z dniem dzisiejszym opuszcza ks. kapelan Bylitewski naszą miejscowość, aby w sąsiednim mieście Kiszporku objąć czynności. Jakkolwiek tenże tylko krótki czas w naszéj parafii przebywał, jednakże działanie jego w kościele i po za kościołem było tak skuteczne, że sobie miłość wszystkich wiernych zjednał i że na rozłączenie się z nim z żalem spoglądamy. Oby i w nowym miejscu równą miłość i szacunek okazano.“

* **Toruń.** Ubiegłego roku wskazana na śmierć przez tutejszy sąd przysięgły kobieta Ewa Adam, została ułaskawiona na dożywotnie więzienie. Wrzuciła ona mniéj więcéj przed półtora rokiem swe dziecię z mostu w fale Wisły i tym sposobem odebrała życie biednéj niewinnéj istocie. Uczyniła to z rozpaczy, ponieważ znajdowała się bez jakichkolwiek środków do życia. I w rzeczy saméj ciężka była jéj dola. Mąż jéj był dłuższy czas chorobą powalony, niezdatny do pracy, nie mógł przeto komornego zapłacić i wyrzucono go wraz z żoną i dwojgiem dzieci na ulicę. Familia ta nie wiedziała jak téj strasznéj nędzy zaradzić i mieszkała pod gołem niebem. Zrozpaczona kobieta powzięła zamiar pozbycia się najmłodszego dziecięcia, które jeszcze ssało pierś matczyną i było wielkim w téj biedzie ciężarem. Po dokonanym występku zniknęli gdzieś; pochwycono ich jednak i to najpierw ojca a potém wyrodną matkę. Adama wskazano również na śmierć, zniósł jednak sąd wyrok i uznając jako niebiorącego udziału w utopieniu dziecięcia, wypuszczono go na wolność.

* **Kościerzyna.** Ludzie nieroztropni pustkowia konarzyńskiego sprowadzili sobie do uleczenia choréj osoby „cudownego lekarza“ Wilhelma Sendera ze Zblewa, któremu zapłacili 120 marek. Gdy jego lekarstwo nie skutkowało, sprowadzili go jeszcze raz, co miało kosztować 100 marek. Atoli wójt aresztował owego „lekarza.“ Niemieckie gazety piszą, że tym „lekarzem“ jest człowiek, który już w kozie siedział.

* **W Turyngii** otrzymał pewien leśnik zmyślone wezwanie, żeby się stawił przed swego naczelnika w interesie służby. Zaledwie dom opuścił, aż tu przez okno wchodzą do izby trzy zamaskowane postacie, które żądają od samotnie pozostawionéj i obłożnie choréj żony leśnika wydania kluczy od biórka, w których się znajdowało kilka tysięcy marek, odebranych jako spadek dnia poprzedniego. Rabusie zabrawszy pieniądze, uchodzili z nimi, gdy wtém żona leśnika porywa w gorączce za fuzyę męża, wypala i rani jednego z rabusiów w w nogę, tak, że ten pada na ziemię. Dwaj inni zbrodniarze uciekają. Niebawem nadchodzi leśnik, który ranionego na ziemi rabusia poznaje i przekonuje się, iż to akuszerka, która odebrała krótko przed tym nowo narodzone dziecię leśnika. Przesłuchana akuszerka zeznała, że wspólnikami napadu byli jéj mąż i syn. Aresztowano ich zaraz i pieniądze im odebrano w całości.

* **W Kopenhadze,** stolicy Danii istnieje przepis policyjny, na mocy którego wszyscy pijani, znalezieni na ulicy, muszą być zawiezieni do domu lub do domu przytułku, za co musi zapłacić karczmarz, który wręczył pijanemu ostatnią szklankę, lub ostatni kieliszek.

* **Z Jerozolimy.** W roku ubiegłym przybyło do Jerozolimy 41 pielgrzymów polskich, przeważnie z zaboru rosyjskiego. W ogóle od roku 1862 do 1890 włącznie przebywało 1286 pielgrzymów Polaków, między tymi 49 księży świeckich, a 40 różnych zakonników. Obecnie mieszka tu stale 30 Polaków, którzy wszyscy oddani pracy przykładnie się zachowują.

O błaźnie, który był roztropniejszym od swego pana.

Wilhelm Pepin, pisarz Kościoła, opowiada nam historyą, która i dziś jeszcze wielce uciesznie i pouczająco się czyta.

Pewien bogaty szlachcic miał wedle ówczesnego zwyczaju pomiędzy swą służbą w swym zamku i błazna, który mu różne figle płatał. Pewnego razu kazał go pan jego od stóp do głów nowo przyodziać i przy téj okazyi wręczył mu drewniane berło błazeńskie z tém poleceniem, aby go nikomu innemu do rąk nie dawał, tylko temu, któryby był większym błaznem od niego. Spamiętał sobie to żartowniś szlachcica i berła swego nikomu do ręki nie dawał.

Po niejakim czasie stało się, że pan jego śmiertelnie zachorował. Zabrał się tedy do spisania testamentu, lecz tak jak za dni zdrowych mało o biednych dbał, a o ostatecznych rzeczach człowieka — o śmierci, sądzie, niebie i piekle — licho pomyślał, tak i teraz jeszcze wszystko w dawnym trybie pozostawił, spadkobiercami swemi poczynił swych najbliższych krewnych; o jałmużnie i o innych świętych darowiznach ani słówkiem nie wspomniał. Tak samo nikt nie zauważył, żeby jakie przysposobienie do spowiedzi i przyjęcia wiatyku i ostatniego olejem św. namaszczenia poczyniono.

Tymczasem w pałacu rozlegał się od końca do końca lament, że wielmożny pan niezadługo z wszystkiem się na zawsze pożegna. Błazen takie słowa słysząc, biegnie co tchu do komnatu chorego, staje przed jego łożem i pyta zafrasowany:

— Panie, słyszę, że się udajesz w podróż. Jest to prawda?

— Prawda, mój kochany — odrzekł chory słabym głosem — godzina moja się zbliża.

— A dokąd się udajesz? Sąże już konie okulbaczone i do powozu zaprzężone? A ty téż już do podróży przygotowany jesteś?

— Tego nie wiem!

— Ale przecież to wiedzieć będziesz, jak daleko pojedziesz i jak długo w podróży zabawisz? Może miesiąc, pół roku, może cały rok?

— Tego nie wiem.

— Czy ty téż tylko z téj podróży wrócisz?

— Ach — może nigdy!

— Tak! — odrzekł na to błazen poważnym i na wskroś przenikającym głosem, wlepiwszy bystry wzrok w chorego. — Ty masz daleką podróż przed sobą, sam nie wiesz, czy powrócisz, a jednak nie robisz żadnego przygotowania do téj tak długiéj i niebezpiecznéj podróży? Tu oto masz berło błazeńskie (to mówiąc

położył je choremu na pościel): tyś bowiem większy błazen odemnie.

Tu dopiero otworzyły się choremu oczy; przyznał zawstydzony, że błazen nigdy mu lepszéj prawdy nie powiedział, jak właśnie w téj chwili. Rozkazał zatém pieniądze rozdzielić pomiędzy ubogich, a sam się w sposób katolicko-chrześciański przygotował na ową wielką podróż.

ROZMAITOSCI.

* **Kto się na kogo spuści, tego i Pan Bóg opuści**, mówi polskie przysłowie, a w Gaskonii we Francyi opowiadają sobie ludzie odpowiednio do tego następującą legendę:

Pewnego razu wybrał się Pan Bóg w towarzystwie św. Piotra na ziemię, by się naocznie przekonać, co tam ludzie robią. Gdy szli drogą, dostrzegli wywrócony wóz z sianem, a przy nim klęczącego woźnicę i modlącego się o pomoc w swéj biedzie.

— To poczciwy człowiek — powiedział św. Piotr — temu pomódz trzeba Panie Boże.

Ale Pan Bóg był innego zdania:

— Nie! mój kochany Piotrze, kto nie stara się sam o to, żeby sobie dopomódz, ten nie zasługuje na to, aby mu pomagano.

Pozostawili go więc, poszli daléj i znowu dostrzegli wywrócony wóz z sianem. Woźnica czynił wszelkie starania, żeby wóz podnieść.

— W imię Boże! — zawołał woźnica, podciął wołki swe i podparł się o wóz, starając się go podnieść.

— Widzisz Piotrze, — rzekł Pan Bóg — to jest człowiek rzetelny, prosi mnie o pomoc, ale sam się też bierze do pracy, żebym ja sam za niego nie robił, temu pomódz warto, — a powiedziawszy to, chwycił się Pan Bóg woza i postawił go na koła.

Warto, abyśmy i my tę legendę w pamięci zachowali.

Na Czytelnie ludowe

złożył kelmer p. Jan Moritz z Kajn 50 fen. Razem zebraliśmy dotąd 54 m. 40 fen.

Od Redakcyi.

Czwarty zeszyt „Misyonarza katolickiego“ już nadszedł i można go u nas odebrać.

Sprzedaż drzewa.

Przez omyłkę podaliśmy w zeszłym numerze, że w poniedziałek, 23 lutego ma się odbyć termin na drzewo w Jełguniu. Ma to być w **Stabigudzie.**

W czwartek, 19 lutego o 10 téj w Gipsowie.
W piątek, 20 lutego w Łukcie.
W piątek, 27 lutego w Łutku szlacheckim.
We wtorek, 3 marca w Biesalu.
We wtorek, 10 marca w Tafelbudzie.
We wtorek, 17 marca w Łukcie.
We wtorek, 24 marca w Biesalu.

Do dzisiejszego numeru „Gazety Olsztyńskiéj“ dołączamy dodatek Księgarni katolickiéj w Poznaniu, na który zwracamy uwagę szan. Czytelników naszych.

Ogłoszenia.

Gospodarstwo

obejmujące 230 morgów dobréj pszennéj roli, z dobremi zabudowaniami, o milę od Olsztyna przy szosie położone, zkąd się też codziennie przysyła mleko do tutejszéj mleczarni, jest na sprzedaż z powodu śmierci obydwóch małżonków. Cena podług ugody.

Zgłosić się można do drukarni „Gazety Olsztyńskiéj.“

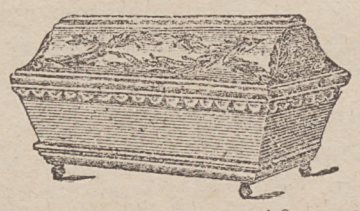

Szanownéj Publiczności miasta Olsztyna i okolicy donoszę uniżenie, że z dniem 10-go b. m. otworzyłem przy ulicy **Olsztynkowéj nr. 20 skład trumnien.**

W. Schroeter,
mistrz stolarski.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
A Samulowski
w Gietrzwałdzie

poleca wszelkie artykuły piśmienne, jako to: atrament czarny, czerwony, zielony i fioletowy, rozmaite pióra stalowe, trzonki, ołówki zwyczajne, czerwone i modre; papier listowy, konceptowy i kancelaryjny; najrozmaitsze koperty i żałobne; papier jedwabny w najrozmaitszych kolorach do kwiatów; papier kolorowy lakierowany i okładkowy itp. itp.

Śledzie!

Na Wielki Post polecam

Śledzie

w rozmaitym gatunku i dobrze smakujące, taniéj niż gdzieindziej.

Adolf Lewald
dawniéj F. W. Hermenau.

Krosna

w dobrym stanie i dobrze robiące ma na sprzedaż

Walenty Urowski, Olsztyn, Linienstr. nr. 8.

Posiadłość

zdatna na oberżą jest natychmiast do sprzedania w **Olsztynie przy ulicy Gutsztackiéj.** Zaliczki potrzeba 3 tysiące marek. Bliższéj wiadomości udzieli „Gazeta Olsztyńska.“

Szanownéj publiczności donoszę, że po wyprowadzeniu się p. **Czwaliny** przez tegoż dotąd prowadzony **handel towarow materyalnych i żelaza** od 20-go b. m. znów na mój rachunek obejmuję. Proszę dawniejszem zaufaniem teraz znów mnie zaszczycać.

Ed. Hahn,
Hotel Kronprinz.

Zarazem polecam mój nowy zajazd obok starego cmentarza katolickiego za kupcem p. Rehfeld.

Książki szkólne

i wszelkie zeszyty (teki) do pisania, rysowania i rachunkowe, tablice łupkowe, rysiki, guma do wycierania, gąbki (szwama), linijki itp. są zawsze do nabycia w księgarni katolickiéj A. SAMULOWSKIEGO, Gietrzwałd.

Oberża
z zajazdem

i stodoła, wszystko murowane i dachówką przykryte, 21 mórg roli z dobremi łąkami, wszystko ogrodowa rola, jest na sprzedaż. Zgłosić się można do gospodarza Andrzeja **Krause** w Bredynku (Bredinken O. Pr.).

Kto chce tanio kupić piękną książkę do nabożeństwa,

niech przyjdzie do drukarni „Gazety Olsztyńskiéj.“ Mamy na składzie następujące książki w zwyczajnych i pięknych oprawach:

Wyborek, Książeczka do Nabożeństwa, Anioł Stróż, Ołtarzyk Polski, Ogródek duchowny, Ołtarz Rzymsko katolicki, Wianek Maryi, Wybór nabożeństw i inne. — Mamy także niemieckie książki do nabożeństwa.

Browar „Waldschloesschen“
sprzedaje na krótki czas sądek piwa bawarskiego (Achtel) za 1 m. 25 fen.

Lampki

wieczne do powieszenia przed obrazy Pana Jezusa, Matki Boskiéj lub świętych Pańskich, po różnych cenach poleca
A. SAMULOWSKI w Gietrzwałdzie.

KALENDARZ POZNANSKI
na rok 1891 jest do nabycia w drukarni „Gazety Olszt.“ Kosztuje 50 fen., z przesłaniem pocztą 60 fen.

Drukiem i nakładem J. Liszewskiego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.) — Redaktor odpowiedzialny J. Liszewski.